Rok I (VIII). Sobota, 19 Marca, 1932 r. Nr. 46.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK NIEZALEŻNY DLA WSZYSTKICH

WARUNKI PRENUMERATY: Z odnoszeniem do domu 2.— zł. miesięcznie
CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr. mm
Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 5-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia 5 gr. wyraz.

Cena egzemplarza 7 groszy

Redakcja i Administracja: ul. Najświętszej Marji Panny № 23. — Telefon № 3-15. — Administracja czynna cały dzień.

Redaktor i Wydawca: I. SIEMIATYCKI — — — — — Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Pracowników Drukarskich.

Wymowa — dar bogów

Niezliczone tłumy odprowadziły na miejsce ostatniego spoczynku Arystydesa Brianda. Cały wielki Paryż wyległ na tę żałobną uroczystość. Zaroiły się ulice, ze wszystkich krańców olbrzymiego miasta zbiegły się dziesiątki tysięcy ludzi. A Paryż przecież nie lubuje się zbytnio w uroczystościach żałobnych i niezbyt chętnie bierze w nich udział.

A jednak na pogrzeb Brianda zbiegły się tłumy—te tłumy, które nie interesują się nawet zbytnio polityką, ale które z tym właśnie Zmarłym złączone były jakiemiś tajemniczemi, szalenie bliskiemi węzłami, których nawet śmierć zerwać nie mogła. Na czem polegały te więzy, co je, tak mocne i trwałe, wytworzyło?

Jego program polityczny nie stanowił na pewno tego złotego poziomu uczuciowego między nim a szeroką publicznością francuską, która nie interesowała się zbytnio ani Locarnem, ani Ligą Narodów, ani nawet paktem Kellog—Briand. Ta szeroka publiczność, która w gęstych zastępach przyszła oddać ostatnią usługę Briandowi, wiedziała jedno, że ten człowiek całe swoje życie poświęcił sprawie pokoju i że mówił o nim tak pięknie, jak chyba nikt na świecie. Lwia część popularności Brianda leżała w jego wspaniałej wymowie.

Pisało się już tyle razy o mowach Brianda— zawsze jeszcze za mało. Te mowy robiły zawsze ogromne, niezatarte wrażenie — nawet wtedy, kiedy Brianda słyszało się już wielokrotnie—i nawet w ostatnich miesiącach jego życia, kiedy choroba stłumiła szlachetną metaliczność jego głosu i przygasiła płomień oczu. Nawet wtedy, kiedy widać było, że on sam walczy na trybunie z całkiem wyraźnem, ogarniającem go zmęczeniem... nawet wtedy trudno było oprzeć się powabowi tego niskiego głosu i porywającej swadzie tej jedynej na świecie wymowy.

Gdyby nie ta jedyna płomienna wymowa, mająca dar porywania ludzi, kto wie, czy wiedzielibyśmy dziś o śmierci p. Arystydesa Brianda. We Francji droga do wielkich karjer politycznych jakże często prowadzi właśnie poprzez złoty most wymowy.

Zresztą Arystydes Briand nie był jedynym w swojej ojczyźnie: obok niego jaki długi szereg pierwszorzędnych mówców. Każdy chyba Francuz ma we krwi ten iście południowy dar wielkiej wymowy. Posłuchajcie każdego z nich: nietylko Paul-Boncoura, który uchodzi za spadkobiercę spuścizny krasomówstwa Brianda—posłuchajcie, jak mówi Tardieu, Flandin i tylu innych—jak mówi każdy niemal deputowany w pałacu Burbońskim, którego wola ludu wyniosła na trybunę mówców. Tam we Francji słowo „mówca" stało niemal synonimem polityka. Kto chce się poświęcić karjerze politycznej, ten musi umieć mówić.

Jakże smętnie wyglądają kolo tych wielkich mówców francuskich na takim np. terenie Ligi Narodów różni przedstawiciele innych narodów, z trudem często i mozołem odczytujący swoje mowy—jak nieciekawie, jak nudno wyglądają koło nich mówcy angielscy, wyrzucający z siebie długie, ciężkie kazania zamiast mów politycznych — jak bledną i gasną wobec nich największe tuzy polityki międzynarodowej!

A u nas? U nas dobrych mówców niema chyba prawie wcale. Wystarczy pójść parę razy do sejmu, żeby się o tem przekonać. U nas od polityka żąda się czegoś innego, mówcą może nie być: wystarczy, jeżeli swoją mowę wyczyta z pięknie pismem maszynowem zadrukowanej karteczki.

A przecież potęgi tej wymowy nie wolno, nie trzeba lekceważyć. Nasze szare życie staje się bez niej jeszcze bardziej szare i smutne. W szkołach francuskich od najmłodszych niemal klas uczą sztuki wymowy. A u nas?

Hitler planował zamach stanu

Berlin, 17.3.

Dziś ogłoszone zostały przez pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych rewelacyjne wprost informacje o planowanym przez Hitlera zamachu stanu, który miano zrealizować dnia 13-go marca b. r., — a więc w dniu wyborów prezydenta Rzeszy, — a który nie doszedł do skutku jedynie dlatego, iż warunkiem jego było osiągnięcie przez Hitlera większości głosów w wyborach prezydenckich.

W związku z pewnemi poufnemi informacjami zarządzono na terenie całej Rzeszy Niemieckiej ścisłe rewizje we wszystkich lokalach partji narodowo-socjalistycznej, a także w prywatnych mieszkaniach hitlerowców, znajdując cały szereg niezwykle kompromitujących dokumentów; rewizje te trwają nadal.

Wykryto również, — co jest może najbardziej obciążające,— szereg tajnych magazynów broni i amunicji.

Hasłem do rozpoczęcia akcji zamachowej miała być umówiona depesza, nadana do wszystkich głównych ośrodków narodowo-socjalistycznych z centrali w Monachjum. Depesza ta miała brzmieć „Babcia umarła, Max".

Trzęsienie ziemi

w Rumunji

Bukareszt, 18.3

W środę po południu odczuto w Bukareszcie oraz kilku innych miastach rumuńskich lekkie rzęsienie ziemi trzeciego i czwartego stopnia, które trwało 4 minuty, nie robiąc szkody. Jest to już drugie trzęsienie ziemi w Rumunji w ciągu ostatnich kilku dni.

Ostry protest Polski

przeciw wprowadzeniu przez Niemcy maksymalnej taryfy celnej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17.3.

W toku prowadzonych w Warszawie rokowań polsko-niemieckich w sprawach celnych przedstawiciele Polski wysunęli ostry protest przeciwko wprowadzonym przez Niemcy maksymalnym stawkom celnym.

Argumentacja niemiecka, jakoby cła maksymalne nie zmieniały dotychczasowego stanu rzeczy, nie odpowiada rzeczywistości, gdyż n. p. po ostatniem zarządzeniu cła pobierane od importu jaj z Polski podwyższone zostały z 30 marek na 100 marek od 100 kg.

Hitlerowcy

zdemolowali konsulat litewski w Berlinie.

Berlin, 18, 3

Na gmach konsulatu litewskiego w Berlinie dokonano w dniu wczorajszym zamachu. Trzech młodych ludzi obrzuciło okna konsulatu kamieniami. Policja aresztowała jednego z nich, który dotychczas nie podał swego nazwiska.

Bezpośrednio przedtem kilku redakcjom dzienników berlińskich zakomunikowano telefonicznie, że czołowa rewolucyjna partja narodowo - socjalistyczna, t. zw. grupa Strassera, dokona zamachu na litewski konsulat w Berlinie.

Znowu próba zamachu

na pociąg pod Ventimille.

Lion, 17.3

Prasa donosi o nowej próbie zamachu kolejowego na linji Paryż—Ventimille, w tem samem miejscu, w którem usiłowano dokonać zamachu dwukrotnie w ub. miesiącu, przytem jeden zdołano udaremnić, zaś drugi pociągnął za sobą śmierć kilku osób.

Obecnie zniszczono sygnały świetlne i tylko dzięki uwadze straży kolejowej uniknięto katastrofy. Podjęto natychmiast dochodzenia, które jednak nie doprowadziły do wykrycia sprawców.

Przemycał wagonami lekarstwa

od 5-ciu lat z Gdańska.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Z Katowic donoszą: Wczoraj na żądanie ministerstwa skarbu oraz inspektoratu celnego w Gdańsku aresztowany został w Katowicach przemysłowiec Eryk Polak, pod zarzutem przemycania lekarstw z Gdańska do Polski. Podobno Polak przemycał kilka lat lekarstwa wagonami z Gdańska do rozmaitych miejscowości w Polsce. Sprawa wyszła na jaw i wczoraj Polaka w Katowicach aresztowano.

Będzie on odstawiony do Warszawy, gdzie się przeciwko niemu odbędzie rozprawa, ponieważ przemytu dopuszczał się na terenie Gdańska.

Przerwany strajk

w Zagłębiach węglowych.

Sosnowiec, 17.3.

Wczoraj rano centralny związek górników uchwalił przerwanie strajku w zagłębiach węglowych dąbrowskiem i krakowskiem.

W myśl tej uchwały już od południa wznowiono prace we wszystkich kopalniach wymienionych zagłębi.

Zginęło 8 górników

przy pożarze w kopalni.

Praga, 17.3.

W czeskim Zagłębiu węglowem w jednej z wielkich kopalni wybuchł ubiegłej nocy pożar. 20-tu górników zdołano uratować, natomiast ośmiu górników pozostałych jeszcze w kopalni nie dają znaku życia. Stracono już nadzieję na ich uratowanie.

Akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona z powodu szalonego gorąca niszczącego gumowe przyrządy ratownicze.

Wypadek lotniczy w Toruniu

Dwu pilotów rannych.

Toruń, 17.3.

Na lotnisku toruńskiem w czasie lotu służbowego, podczas startu uległa wypadkowi załoga samolotu.

Ranni zostali: plutonowy - pilot Waroński Józef i sierżant podchorąży Kubicki Kazimierz z 4 p. lotniczego. Samolot uległ rozbiciu.

Stan wojenny

między Japonją i Sowietami.

Paryż, 17.3

W komisji spraw zagranicznych w izbie deputowanych omawiano wczoraj sprawę zatargu japońsko-chińskiego. Rewelacją było oświadczenie referenta, który stwierdził, że istnieje już oddawna ukryty stan wojenny między Japonją a Sowietami. Ten stan rzeczy popierany jest przez niektóre państwa z Europy środkowej.

Tragiczny zgon

ofiary zboczeńca.

Z Świętochłowic donoszą: Wczoraj w nocy zmarła w szpitalu w Sosnowcu 6-letnia uczennica Erna Pasiekówna, jedna z ofiar aresztowanego w tych dniach Wiktora Ceglarka, bestjalskiego zboczeńca, który uderzył kijem dębowym tę dziewczynkę w głowę, wskutek czego doznała ona załamania czaszki.

Robotnik

zwymyślał b. Króla

Paryż, 17.3.

W chwili, gdy b. król Alfons i ks. Miranda wsiadali do samochodu, jakiś robotnik - Hiszpan obrzucił króla obelgami. Został on aresztowany, wkrótce wypuszczono go na wolność

Co piszą inni?

Eksmisja, eksmisja i eksmisja.

W „Kurjerze Czerwonym“ czytamy:

Fala eksmisyj mieszkaniowych wzbiera tak potężnie, że grozi powodzią, która zatapiając lokatorów w nędzy bezdomności, jednocześnie podmywa fundament egzystencji samych kamieniczników. Właściciele domów, rugując z bezlitością zalegających z komornem lokatorów nie zdają sobie sprawy ze skutków swojej bezwstydności.

10.000 wyroków eksmisyjnych na kwiecień i 500 nowych spraw o eksmisję w pierwszych dniach kwietnia — w samej tylko Warszawie — to powinno dać chyba do myślenia...

Eksmituje się ludzi prywatnych, wyrzuca się na bruk instytucje społeczne i przedsiębiorstwa, niszcząc warstwy pracy, pozbawiając zarobku cały szereg ludzi, którzy z kolei nie mogąc uiścić komornego, także padają ofiarą eksmisyj...

Eksmisje przestają dzisiaj należeć do wypadków sporadycznych, a nabierają charakteru epidemicznego...

Jeżeli ilość eksmisyj wzrastać będzie w dalszym ciągu w tem samem co dotychczas tempie, to może wytworzyć się w niedługim czasie sytuacja wręcz paradoksalna...

Lokatorzy masowo wyrzuceni na bruk gnieździć się będą w barakach, a lokale będą świeciły pustkami... Kamienicznik nasyci wprawdzie swoją zemstę ale kieszeni nie napełni...

Chyba należałoby raczej rozkładać zaległe komorne na raty, w pewnych wyjątkowych wypadkach umorzyć nawet zaległości, a przedewszystkiem obniżyć wydatnie komorne...

Bo lokatorzy naprawdę nie mają z czego płacić!...

Eksmisja tak samo jak licytacja w przeważnej ilości wypadków, rujnując kompletnie dłużnika, wierzycielowi nie daje żadnych zysków albo minimalne..

Paradoksy polskie.

Pod tym tytułem pisze „Polonia“.

Prasa warszawska bez wyjątku żyła pod wrażeniem sensacji aresztowania band, które stojąc na usługach radykalnych odłamów obozu sanacji moralnej, załatwiały nietylko sprawy polityczne swych mandatarjuszów, w postaci napadów na przeciwników politycznych i ich mienie, ale przy tej sposobności prowadziły i swoje interesy, które okazywały się daleko lukratywniejsze od interesów politycznych. Nazwiska tych band sanacyjnych są dziś znane na całą Polskę. Któżby nie znał dzisiaj Łokietka, Tasiemkę, Zubowicza? Jeśli świat miał swą sensację amerykańską w postaci Al Capone, sławnego herszta zbójców, to świat polski ma swych Łokietków, Tasiemków i Zubowiczów. Podczas akcyj politycznych wysługiwali się oni obozowi sanacji moralnej, zabijali i obijali ludzi z przeciwnego obozu, rozbijali zebrania opozycji, demolowali lokale, a pobocznie tworzyli pospolite bandy zbójeckie, które przy pomocy rewolwerów, pałek, własnych sądów nakładały haracz na kupców, egzekwowały swoje „należności“, regulowały kwestję mieszkaniową i ściągały swoje „podatki,“ od kupców sklepikarzy i nawet domów publicznych, które się pod ich opiekę oddawały. Tasiemka jest radnym miasta Warszawy i jaworowszczykiem, Zubowicz natomiast moraczewszczykiem. Władze zabrały się nareszcie do likwidacji band Tasiemki i Zubowicza. Natomiast banda Łokietka nadal cieszy się dziwną jakąś pobłażliwością, mimo, że już przed rokiem komisarjat rządu miasta Warszawy zapowiadał jej likwidację. Ale może członkowie bractwa Łokietka mają zbyt wielkie zasługi z czasów wyborczych? W każdym razie stwierdzić wypada, że wszystkie te trzy bandy, tak groźne dla spokojnego życia mieszkańców Warszawy, za pośrednictwem swych przywódców i pewnych sanacyjnych związków zawodowych posiadają poważne wpływy w obozie sanacyjnym.

Jest to znak czasu nader znamienny dla epizodu historycznego przez Polskę przeżywanego.

PRAWDA W OCZY! (LISTY DO REDAKCJI)

Grzeczność przedewszystkiem...

Nasz klient — nasz pan!

Od Czytelniczki J. Sz., otrzymujemy następujący bardzo ciekawy list do Redakcji:

Szanowna Redakcjo!

W sprawie, która dotychczas nie znalazła prawie wcale oddźwięku na łamach prasy, pozwalam sobie prosić o nieodmówienie mi gościny:

Dzienniki zajmują się najróżniejszemi zagadnieniami, poważnemi i niepoważnemi, ale o niezdrowych objawach codziennego życia, o tych dokuczliwych i drobnych przykrościach, które spotykają każdego z nas codziennie i w sumie utrudniają nam i tak już ciężki żywot, mało się mówi, a jeszcze mniej pisze.

Mam na myśli tę „nagminną“ niegrzeczność, cechującą naszych kupców detalicznych i niektóre urzędy

Przychodzi się do sklepu, wita właściciela, ale rzadko słyszy się odpowiedź. Czasem— w zakładach fryzjerskich—młodsi adepci sztuki wołają: „Uszanowanie“, — ale sprzedawcy sklepowi albo milczą, albo coś tam mrukną pod nosem.

Sama obsługa klienta jest dość niedbała. Zamiast z uprzejmością zachęcać kupującego, odstręcza go się tą typową biernością i lekceważeniem. Jakże inaczej dzieje się zagranicą. Wchodzi się do magazynu tylko z zamiarem poinformowania się o cenach, a wychodzi z kupionym towarem. Zarówno właściciel zakładu, jak i cały personel, począwszy od szefa sprzedaży, a skończywszy na lift - boy'u— wszyscy są pełni uprzejmości, potrafią ująć klienta tak, że ten mimowoli kupuje.

— „Nasz klient, — nasz pan!“ oto hasto zagranicznych detalistów. Cokolwiek klient zapragnie — oczywiście w granicach danego interesu — zostaje spełnione. Wobec klienta niema nerwów, ani złośliwości; a gdy ekspedjent albo ekspedjentka ośmielają się okazać klientowi jakiekolwiek lekceważenie, zostają natychmiast wydaleni.

Zagranicą w sklepach są fotele, i krzesła, gdzie nabywający towar nietylko mogą odpocząć, ale ułożyć paczki. U nas często jesteśmy świadkami niecierpliwości sprzedawcy i ma się wrażenie, że chciałby się jaknajprędzej pozbyć klienta.

Nielepiej dzieje się w urzędach.

Zagranicą urzędnik rozumie że egzystencję swoją zawdzięcza obywatelowi, a u nas wręcz odwrotnie; zdaje mu się, że obywatel tylko w tym celu żyje, by znosić jego kaprysy.

Pamiętam, że mieszkając kilka lat w Zurichu oddałam pewnego dnia na poczcie paczkę, celem wysyłki jej do Polski.

Podczas obiadu tegoż samego dnia zjawia się u mnie w pensjonacie naczelnik urzędu pocztowego i zwraca mi w nader uprzejmy sposób uwagę, że paczka jest omyłkowo za mało frankowana i że, o ile nie dopłacę brakującej taryfy, wysyłka paczki może nastąpić z jednodniowem opóźnieniem.

Na moje pełne zdziwienia pytanie, czy naczelnik poczty obowiązany jest w każdym takim wypadku odwiedzać wysyłających, otrzymałam odpowiedź:

— „Ależ, proszę Pani, mieszkam tu w sąsiedztwie, zauważyłem za mało frankowaną paczkę, uważałem więc za swój obowiązek, donieść o tem Pani. Wszak płacą mi nietylko za formalne urzędowanie w biurze, ale za sprawne działanie całego ruchu pocztowego. Jestem przecież tylko ekspedytorem, różnię się od prywatnych ekspedytorów tem, że jako urzędnik państwowy winienem m i e ć większe poczucie odpowiedzialności od nich.

Czy jest do pomyślenia, aby podobne pojmowanie swojej służby miało miejsce u naszych urzędników?!

A jednak, stare przysłowie polskie: „Na grzeczności nikt nie traci!“ jest zawsze aktualne.

J. Sz.

Zmierzch brylantów.

Kryzys jubilerski w Polsce i na rynkach międzynarodowych.

Klęska finansowa tak ruchliwego i sprężystego niedawno jubilera Wabia - Wabińskiego, zaniepokoiła klientelę różnych innych jubilerów warszawskich.

W obawie o całość swych klejnotów, pozostawionych czy to do sprzedaży, czy też do przeróbek, klientela ta poczęła masowo zgłaszać się o zwrot. Wiele osób zresztą, stwierdziwszy, iż klejnoty ich pozostają w dalszym ciągu nienaruszone, pozostawiło je nadal na przechowanie. Przy tej okazji wdawano się w rozmowy o obecnej sytuacji w jubilerstwie, a oceny te, wygłaszane przez fachowców miały ton bardziej niż minorowy.

— Któż dziś kupuje kosztowności — opowiada jeden z poważniejszych jubilerów. Nawet licytanci lombardowi, mimo spadku cen okazują powściągliwość, bo czyż warto lokować gotówkę w towarze, znajdującym tak rzadko nabywców?

Nie tak dawno jeszcze wyczekiwaliśmy z utęsknieniem dni popularnych świętych, jako dostarczających nam nabywców upominków. Jakże inaczej dziejo się teraz. Można powiedzieć: uprzywilejowani święci zbiednieli. Sztuczne świecidełka szklane udają obecnie klejnoty szlachetne.

— Przyjmij tymczasem ten surogat wartości — mówi np. do solenizantki jej zamożny wielbiciel, — gdy czasy się zmienią, otrzymasz klejnot prawdziwy...

— Jakiem takiem powodzeniem — opowiada dalej jubiler — cieszą się jeszcze naprawy i przeróbki. Cóż ma robić rozkochany młodzieniec, gdy ma ofiarować wybrance serca pierścionek? Przerabia stare rodzinne klejnoty, o ile jeszcze je posiada.

W tych warunkach nasze hurtownie drogocennych kamieni zawiesiły niemal zupełnie swą działalność. Pozostały bardzo nieliczne, zaledwie wegetujące.

W końcu roku ubiegłego ludzie ruchliwsi podjęli próby ożywienia handlu brylantami. Próbowano stworzyć bank brylantowy, oparty na wartości zdeponowanych w nim brylantów i drogocennych kamieni. W niektórych organach prasy warszawskiej ukazały się nawet o tem notatki.

Projekt jednak okazał się nierealny, wobec ogólnego zastoju, panującego w handlu klejnotami, a zwłaszcza brylantami w Europie. Stare i solidne hurtownie klejnotów w większych miastach poniosły straty olbrzymie.

W szczególności skutki kryzysu odczuwa Holandja—zwłaszcza Amsterdam, z jego giełdą brylantową, pamiętającą tak świetne czasy.

Na giełdzie tej panuje najzupełniejsza cisza. Wczorajsi maklerzy handlują i w śródmieściu i na krańcach miasta owocami, rybami i t. p. Z pośród 20 tysięcy młynów djamentowych zgórą trzy czwarte jest nieczynnych, a równocześnie tysiące rąk robotniczych pozostało bez pracy.

W związku z tą agonją kopalnie djamentów zredukowały swą wytwórczość.

Wszyscy oczekują lepszych czasów, gdy wrócą „interesy brylantowe“.

Czy jednak ze zmianą konjuktury może to nastąpić istotnie? Pesymiści twierdzą, iż nie należy w tym względzie karmić się zbytnią nadzieją — po doświadczeniach bowiem obecnego kryzysu pęd do kupna zmaleje i spodziewać się należy nadprodukcji brylantów, a co za tem idzie i zniżki cen.

Kto wie, czy nie nastąpi wówczas zmierzch brylantów, olśniewających oczy tęczowemi blaskami.

Czy zamach na Hitlera?

Berlin, 16 marca.

Dyrekcja kolei Rzeszy komunikuje, że pociąg pośpieszny, który opuścił wczoraj o godz. 7.30 Monachium, w pobliżu stacji Kara w Turyngji ostrzeliwany był przez nieznanych sprawców. Zamachu dokonano około godziny 15. Jedna z kul rozbiła szybę w przedziale III klasy. Krążą uporczywe pogłoski, że pociągiem tym jechali Hitler, Frick i Goebbels.

90 kobiet w pokoju.

Szczegóły afery d-ra Parnesa.

Ze Lwowa donoszą: Śledztwo sądowe w sprawie afery doktora Stanisława Parnesa jest już na ukończeniu. Cyfrowe jego wyniki przedstawiają się następująco:

Ustalono, że apartamenty d-ra Parnesa przy ul. Sykstuskiej 56 we Lwowie odwiedzało okrągłe 90 kobiet i 50 mężczyzn. Pierwsze rekrutowały się z pośród zredukowanych urzędniczek i pokojówek, w poczet drugich wchodzą urzędnicy, przemysłowcy oraz reprezentanci zawodów wolnych.

W czasie jednej z ostatnich konfrontacyj u sędziego śledczego zaszedł w korytarzu sądu ciekawy incydent. Pewna urzędniczka adwokacka, przybywszy do sądu w sprawie kancelaryjnej, spotkała pod drzwiami sędziego śledczego Kulczyckiego koleżankę i złośliwie zapytała ją, czy ona jest również „parnesówka“. Obrażona zapowiedziała skargę sądową o obrazę czci.

Zabawy w mieszkaniu dr. Parnesa.

W mieszkaniu aresztowanego niedawno dr. Parnesa we Lwowie w dalszym ciągu odbywają się zabawy przy udziale przyjaciół i przyjaciółek domu. Onegdaj policja wkroczyła do mieszkania właśnie podczas takiego przyjęcia, w którem uczestniczyło 4 mężczyzn i 3 kobiety.

Kontroler rządowy przedsiębiorstw Kruegera.

Londyn, 16 marca.

Były szwedzki minister finansów Lyberg mianowany został przez rząd szwedzki kontrolerem rządowym do inspekcji przedsiębiorstw Kreugera na czas udzielonego tym przedsiębiorstwom moratorjum.

Sztokholm, 16 marca.

Handel akcjami Kreugera zabroniony został do najbliższego poniedziałku na giełdzie w Sztokholmie. W ciągu dnia dzisiejszego dała się zauważyć ogólna nerwowość w związku z samobójstwem Kreugera. Akcje przedsiębiorstw Kreugera oferowane są po gazetach i po bardzo niskich kursach.

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Marzec 19

Dziś: Józefa
Jutro: Wolframa
Wsch. sł. o g. 5.41
Zachód sł. o 17.46
Dług. dnia g. 12.05

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobote dyżurują apteki: Nowy Rynek—Kościuszki.

Komunikat Zrzesz. Abon. Prądu

W dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego, iluminacja okien i wystaw sklep. świecami

Ze względu na zbliżający się dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, Zarząd Zrzeszenia Abonentkw Prądu Elektrycznego prosi Obywateli miasta o iluminowanie okien i wystaw sklepowych w przeddzień 18 bm. — świecami.

Odczyt znanej i wybitnej literatki p. Szpyrkówny.

W dniu 22 marca (wtorek) przyjeżdża do Częstochowy z odczytem znana i wybitna literatka — p. Szpyrkówna.

Dziwna wiadomość.

Katowicka „Polonja" donosi, że w Częstochowie walka o tańszy prąd przybrała ostre formy, przyczem strony zgodziły się na arbitraż Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu.

Dziwnem wydaje się, skąd „Polonja" czerpie swoje informacje, albowiem w Częstochowie nikt nie wie o tym arbitrażu.

Naczelny Komitet do spraw bezrob. będzie utrzymany w dalszym ciągu.

W łonie rządu rozpatrywana jest obecnie sprawa dalszego istnienia Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia, który utworzony został zasadniczo na okres zimowy do 1-go kwietnia r. b.

Jak się dowiadujemy, najprawdopodobniej Naczelny Komitet utrzymany będzie w dalszym ciągu.

Jednocześnie z Naczelnym komitetem istnieć będą oczywiście w dalszym ciągu komitety wojewódzkie do spraw bezrobocia.

Możliwość eksportu do Marokka.

Na rynku marokkańskim, specjalnie zaś w Casablance, istnieją duże możliwości zbytu na tanie masowe fabrykowane cukierki. Jakość towaru odgrywa rolę drugorzędną, gdyż o jego powodzenie decyduje głównie kolor i słodycz. Cukierki tego rodzaju mogą być fabrykowane przez firmy polskie.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny. sztuka St. Kiedrzyńskiego pt. „Piorun z jasnego nieba".

Dźwiękowy Teatr „Odeon". „Tajemnicza śmierć" albo „Trzy strzały". W rolach gł. Oland, Churchill, Hymer i in. Nad program: Nowe dodatki dźwiękowe.

Dźwiękowy Kino „Nowości". Wielki dramat pod tyt. „Jej Grzech", w roli głównej Dorota Mackaill i Joel Akena, nad progr. dodatki dzwięk.

Kino „Muza". „Bohaterka sensacyjnego procesu" z Levis Stone oraz „Dolores" czyli „Miłość i sława". Dramat z wielkiej wojny w rol. główn. Dolores Costello

Kino „Atlantic". I-szy program „Dziewczątko z Prateru" z Igo Symem, II program „Panienka z objektywem" z Bebe Daniels.

Dźwiękowe „Grand - Kino". „W maleńkiej kawiarence" z Jack Catelain w roli gł.

Kino „Panorama". Perła produkcji polskiej, film p. t. „Wampiry Warszawy", W rol. gł. Balcerkiewiczówna, Łabęcka, Igo Sym i inni. Nad program: 2-akt. komedja

Dźwiękowy Teatr „ODEON"

Od dziś i dni następnych

Dzieje chińskiego detektywa Charlie Chana w kryminalnym dramacie

TAJEMNICZA ŚMIERĆ

albo TRZY STRZAŁY

W rol. gł. Warner Oland, Margaret Churchill, Warren Hymer, Marjorie White, John Garrick.

NAD PROGRAM: Nowe Aktualności dźwiękowe Foxa.

Szczegóły w afiszach. Ceny miejsc od 70 gr.

Rzemieślnicy a ubezpieczenia.

Rada Izb Rzemieślniczych rozesłała do prasy memorjał wypowiadający się przeciwko rządowemu projektowi ustawy o połączeniu ubezpieczeń społecznych, wskazując w pierwszym rzędzie na niewłaściwość jednolitego uregulowania sprawy ubezpieczeń pracowników samoistnych, jakimi są rzemieślnicy, i pracowników żyjących z pracy najemnej

O pomoc dla handlu.

Naczelna Rada Zszeszeń Kupiectwa Polskiego, złożyła panu ministrowi Przemysłu i Handlu memorjał, w którym rozwija program pomocy dla kupiectwa, ułatwić przetrwanie przeżywanego kryzysu.

Na tle tej inicjatywy minist. Przemysłu i Handlu wyznaczyło na 18 bm. konferencję.

Obrady te poprzedził zjazd naczelnej rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, wyznaczony do Warszawy na dzień wczorajszy, w którym uczestniczą przedstawiciele kupiectwa polskiego wszystkich najważniejszych ośrodków państwa.

Zjazd obradowuje nad kwestją eliminowania lub ograniczania prywatnego handlu, w szczególności państwowego, samorządowego i spółdzielczego; polityką koncesyjną i monopoli w zakresie wykonywania handlu; formą spłaty zaległości z tytułu świadczeń socjalnych itp.

Pozatem zjazd zastanawia się nad akcją pomocy dla kupiectwa ze strony zrzeszeń kupieckich w szczególności w drodze:

a) utworzenie we wszystkich większych miastach państwa za pośrednictwem poszczególnych izb przemysłowo-handlowych — komitetów ratunkowych kupiectwa;

b) powołanie do życia w większych miastach, zapomocą lokalnych organizacyj kupieckich, biur pomocy dla usprawnienia przedsiębiorstw handlowych;

c) podjęcie na terenie właściwych izb przemysłowo-handlowych prac porozumiewawczych między handlem a innemi dzialami życia gospodarczego.

Istniejąca od 60 lat Pierwsza Częstochowska — FABRYKA ŚWIEC „ZNICZ" Sz. FAJGE i S-wie ul. Kozia 5, tel. 411. zawiadamia, że na czas trwania strajku elektrycznego obniżyła ceny świec — Polecamy wyborowe świece parafinowe, kompozycyjne, stearynowe i woskowe we wszystkich wielkościach.

Wyjaśnienia prawne.

Umowy zawierane przez osoby niepiśmienne.

Sąd Najwyższy rozstrzygnął ostatnio zasadniczą kwestję, czy umowa, podpisana przez osobę trzecią, w zastępstwie osoby niepiśmiennej, zawierającej umowę -- jest ważna?

Lokatorka domu, należącego do D. Maliniaka przy ul. Nalewki w Warszawie, wprowadzając się, zobowiązana została do podpisania umowy, że nie przyjmie sublokatorów pod rygorem eksmisji.

Ponieważ jednak była niepiśmienna, przeto zobowiązanie powyższe podpisał za nią jej syn.

Ostatnio z powodu ciężkich czasów, Porębska wynajęła jeden pokój sublokatorowi, co spowodowało wytoczenie przez właściciela domu powództwa o wyeksmitowanie jej z lokalu na tej zasadzie, że nie dotrzymała przyjętego przez siebie zobowiązania.

Sąd grodzki powództwo Maliniaka oddalił, wychodząc z założenia, że Porębskiej nie wiąże umowa, której nie podpisywała.

Odmienne stanowisko zajął Sąd Okręgowy (Wydział Odwoławczy), który wyrok I instancji uchylił i nakazał eksmisję Porębskiej, stając na stanowisku, że umowa, podpisana za niepiśmienną pozwaną przez jej syna ma moc wiążącą.

Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, do którego odwołał się pełnomocnik Porębskiej, żądając uchylenia wyroku Sądu Okręgowego, ponieważ umowa została podpisana nie przez pozwaną, lecz przez jej nieletniego syna, bez jej zgody.

Sąd Najwyższy uznał zarzut skargi kasacyjnej za słuszny, stwierdzając, że umowa, podpisana za osobę niepiśmienną przez osobę trzecią — nie ma znaczenia.

Na tej zasadzie Sąd Najwyższy wyrok uchylił, przekazując sprawę do ponownego osądzenia w innym składzie sędziów.

Jaki środek przysługuje

dłużnikowi w celu uzyskania unieważnienia licytacji?

Dłużnik, którego nieruchomość została sprzedana z licytacji może w ciągu dni 7 od daty sprzedaży wystąpić ze skargą o unieważnienie licytacji.

Skarga dopuszczalna jest tylko w ściśle określonych wypadkach (art. 1180 ust. postęp. cywilnego), o m. in. gdy ktoś jest niewłaściwie usuniętym od licytacji, lub gdy najwyższa cena przez kogokolwiek zaofiarowana zostanie niewłaściwie odrzucona.

Skargę o unieważnienie licytacji rozważa sąd na posiedzeniu jednocześnie z podaniem nabywcy o wydanie wyroku adjukacyjnego. W razie odrzucenia skargi o unieważnienie licytacji sąd wydaje jednocześnie wyrok przysądzający nieruchomość nabywcy z licytacji.

K. Kl.

Dalsze ulgi w przymusowem ubezpieczeniu budowli.

W związku z ciężką sytuacją gospodarczą, oraz spadkiem wartości budynków, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych obniżył sumy przymusowego ubezpieczenia budowli, oraz przypadające z tytułu tego ubezpieczenia składki.

Składki ubezpieczeniowe do P. Z. U. W. zmniejszone zostały w granicach od 10 do 40 proc., zależnie od warunków lokalnych w poszczególnych powiatach.

W ostatnich czasach składki przymusowego ubezpieczenia budowli zmniejszone były o 10 proc. w r. 1931, następnie zaś o dalsze 10 proc. z dniem 1 stycznia b. r. W związku z dalszą zniżką składek, preliminowana na rok bieżący ogólna kwota składek z przymusowego ubezpieczenia budowli wyniesie 50 milj. zł., podczas gdy w roku 1939 wynosiła 76,5 milj. złotych

Kino-Teatr „MUZA"

Podwójny program w 19 akt.

Bohaterka Sensacyjnego Procesu z Levis Stone i B. Redford oraz II.

DOLORES

w rol. główn. Dolores Costello

oraz NAD PROGRAM.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA

CZĘSTOCHOWA N. MARJI PANNY Nr. 41.

WYKONYWA: PLAKATY, AFISZE, KSIĘGI, PROSPEKTY, CYRKULARZE, RACHUNKI, CENNIKI, DRUKI FIRMOWE, NOTY, KALENDARZE, KOPERTY, WYDAWNICTWA, KARTY ADRESOWE, BILETY WIZYTOWE I T. P.

CENY MOŻLIWIE NISKIE! WYKONANIE STARANNE!

Aparat fotograficzny 9×12 okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Raków, ul. Limanowskiego 45. Sklep spożywczy.

AGRONOM przyjmie jakąkolwiek pracę w godzinach popołudniowych za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Redakcji „Nowin Częstochowskich" pod: Rachunkowość.

Ceny zniżone! Przyjmuję do chemicznego czyszczenia i farbowania wszelką garderobę i pranie bielizny. Kołnierz z połyskiem 15 gr., koszula z połyskiem 65 gr. Chemiczna pralnia i farbiarnia „Kryształ" ul. Berka Joselewicza 2 (daw. Ogrodowa 15).

Nowootworzona wędliniarnia koszerna I Aleja 9. Poleca codziennie świeże, własnego wyrobu wędliny, parówki gorące z kapustą, konsumcja na miejscu Z poważaniem D. Goldberg.

Domy, place, majątki ziemskie, gospodarstwa większe i mniejsze okazyjnie do sprzedania w największym wyborze posiada GRABOWSKI II Aleja 31.

Katedralna 3-5. Do wynajęcia sklep dwa pokoje z kuchnią w suterynie i piwnica bez odstępnego zasadnicze komorne rubli 800.

Katedralna 10. Lokal po związku 3 pokoje z kuchnią, zasadnicze komorne rubli 800 bez odstępnego do wynajęcia.

Mleczarnia „Helena" ul. Wilsona 2, poleca po nader niskich cenach: wyborowe mleko, śmietankę słodką i kwaśną, masło i sery. Jednocześnie poleca się gorące śniadania, obiady i kolacje.

Zakład fryzjerski „Renaissanse" został przeniesiony z drugiej Alei na ul Krakowską. Zakład urządzony jest według ostatnich wymagań techniki. Salon męski i damski — pod kierownictwem p. Sz. Fryszmana. Obsługa solidna. — Ceny b. niskie.

Zakład Bednarski I-sza Aleja 9, przyjmuje zamówienia, uskuteczna reparacje. Towar stale na składzie.

ZDOLNI akwizytorzy do sprzedaży artykułu użytku domowego potrzebni, wysokie zarobki. Wiadomość Szyldhaus, Aleja 37, od 11—2 pp.

POKÓJ umeblowany z całodziennem utrzymaniem dla 2-ch pań. — lub panów. Wiadomość: ul. Focha 39-41. Sklep spożywczy

Wytwórnia trykotaży Z. Gliksmana w Częstochowie, ul. Berka Joselewicza nr. 4 poleca: pullowery, swetry, rajtuzy, sukienki i ubranka dzieciinne w wielkim wyborze. Ceny przystępne. Przyjmuje zamówienia z własnej i powierzonej wełny.

Waszą gazetą są „Nowiny Częst."

ZE SPORTU

Mecz Bokserski Częstochowa — Katowice 2:12.

Międzymiastowy mecz pięściarski Katowice — Częstochowa odbyty w ubiegły wtorek w Katowicach zakończył się zwycięstwem ślązaków w stosunku 12:2.

Wyniki: W wadze papierowej Silnicki (ZTGS) zdobywa dwa punkty, wskutek nadwagi Leszczyńskiego, po za konkurencją Silnicki ulega przez techn. k. o. w drugiej rundzie wyśmienitemu ślązakowi. W wadze muszej Wajsberg (ZTGS) w dwudziestej swej walce ma godnego przeciwnika w osobie mistrza Śląska i vicemistrza Polski Pawlicy, z którym demonstruje piękny boks. Po wyrównanym przebiegu przegrywa jednak nieznacznie na punkty. Była to najładniejsza walka wieczoru stojąca na wysokim poziomie. W koguciej Silberberg (ZTGS) z rutynowanym Nowakowskim wspaniale finiszuje w ostatniej rundzie, nie wystarcza to jednak na zwycięztwo. W piórkowej Jurkiewicz (ZTGS) po ładnej walce przegrywa do mistrza Śląska Milica. W wadze lekkiej wyśmienity Cichy wypunktował w pięknym stylu Szajna (ZTGS). W półśredniej Becler (Brygada) poddaje się w pierwszej rundzie, również Warski (Brygada) w wadze średniej poddał się Makoszowi. W ringu sędziował p. Wieczorek (Katowice) b. dobrze. Publiczności b. dużo.

Wiadomości zagraniczne.

Berlin. Drużynowe mistrzostwo Rzeszy Niemieckiej w boksie zdobył klub magdeburski „Punching", bijąc Boksport 1920 z Dortmundu w stos. 9:7.

Londyn. W Cardiff odbył się międzynarodowy mecz rugby pomiędzy reprezentacjami Irlandji i Walfji. Zwyciężyła Irlandja w stosunku 12:19.

W międzynarodowym meczu hokejowym lod. pomiędzy reprezentacją Anglji i Irlandji zwyciężyła Anglja 3:0.

W pierwszej lidze angielskiej piłki nożnej padły ostatnio wyniki:

Bolton — Birmingham 5:1, Grimsby — Blackburn 4:1, Liverpol — Scheffieleunited 2:1, Middlesbrogh — Sunderlaud 0:1, Scheffield Wednesday — Wets Bromwich 2:5, Westham — Derby 2:1.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń „RENOMA" właśc. MARJAN ŻUKOWSKI
Częstochowa, Aleja 21. Telefon Nr. 4-48.
POLECA: dzienniki i czasopisma krajowe i zagr.
SPRZEDAJE: marki stemplowe, pocztowe, weksle, i t. p.
PRZYJMUJE: ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
Obsługa szybka i solidna.

Zawody narciarskie

urządzone przez K. K. S. „Strzelec" w Kielcach.

Ostatnio w Kielcach odbyły się zawody narciarskie zorganizowane przez „Strzelca". Na stadjonie kieleckim rojno i gwarno; całe Kielce sportowe przybyły, na czele z przedstawicielami władz wojskowych z p. Generałem Zulsufem, z p. prezesem Podokręgu Artwińskim, Komendantem Podokręgu Z. S. p. kpt. Ostachowskim, z insp. P. W. p. mjr. Czajkowski i prezesem Klubu Sportowego „Strzelec" Dunin-Markiewiczem (na nartach) z pp. profesorami szkół średnich i wychowawcami fizycznemi szkół średnich i powszechnych, z prezeską oddziału żeńskiego Zw. Strzel. p. Ostachowską i całą rzeszą doborowej publiczności sportowej. Dowódca 2 p. a. p. Ueg. płk. dypl. Bigo z kilkunastu oficerami swego pułku, jako jeźdźcami do skirüng.

Zawodom sprzyjała wspaniała zimowa pogoda. Temperatura było około 12 stopni C. Przez cały czas trwania zawodów padał średni śnieg. Od godz. 10 zaczęli przybywać narciarze. Przed godz. 11 przybyło około 150 pań i panów, z których część tylko wprawdzie startowała — około 60 par, — reszta zaś ćwiczyła dowolne zjazdy.

Bieg narciarzy ponad 18 lat — trasa 12 km. — czas aksymalny 1:30:24. Do zawodów stanęło 27 uczestników, z których 19 uzyskało warunki do odznaki za sprawność. Z biegu wycofało się 4, oraz zdyskwalifikowano 4, z powodu nie przejścia przez punkt kontrolny.

Warunki do odznaki uzyskali: Szczuk Stanisław, Cybulski Wojciech, Kubacki Henryk, Kozłowski Edmund, Chyliński Stefan, Wyczkowski Adolf, Janiszowski Czesław, Chęciński Witold, Komorowski Henryk, Chyliński M., Stanek Jan, Budźko Jan, Cybulski Jerzy, Bielecki Zdzisław, Sołtysiak, oba Edward, Witek Florjan, Walewski Stanisław.

Bieg pań: Trasa 8 km. czas maksymalny 1:20:00. Najlepszy czas uzyskała Marja Klemensowa 1:6:23. Warunki do bronzowej odznaki: Nowakowska Eugenja czas 1:08:5 i warunki do srebrnej odznaki za sprawność— Scislowska Aniela—czas: 1:22:15, Głuszkówna wycofała się z biegu.

Do biegu juniorów na trasie 9 km. startowało 13 zawodników. Pierwszy Kasicki, drugi Płoski, trzeci Dzwonek. Bieg ten nie może być zaliczony do odznaki za sprawność, gdyż warunki nie sprzyjały do osiągnięcia wymaganych skoków przez regulamin t. j. conajmniej 13 m. długości.

Do biegu młodszych na trasie 4 km. startowało 5 zawodników. Pierwszy przybył Wereżyński— przed Szwajkitzem i Bogobowiczem. Bieg ten nie został zaliczony do odznaki z powodu niemożności osiągnięcia skoków 8 m. długości.

Zawody skirüngowe jakolwiek nie ogłoszone oficjalnie, jednak dały wspaniały efekt widowni i dużo emocji uczestnikom. Startowało kilkanaście osób w tem 10 letni synek D cy p. a. p. Leg. p. płk. Bigo.

Czescy hokeiści w mistrz. Europy bez Malećka.

Swietny gracz i kapitan czeskiej reprezentacji hokejowej Malećek, uległ ciężkiemu wypadkowi złamania nogi na wycieczce narciarskiej w Tatrach. Ponieważ niema mowy, żeby mógł wziąć udział w rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo Europy w Berlinie, drużyna czeska wystąpi mocno osłabiona.

Olimpijski hokeista Kanady — Polakiem.

Okazuje się, że znakomity hokeista olimpijski, Romeo Rivers, który w ostatnim meczu olimpijskim Kanada — USA przechylił zwycięztwo na rzecz Kanady, strzelając decydującą bramkę, jest z pochodzenia Polakiem i nazywa się Roman Rywa.

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Śmiech -- to zdrowie!

GRZECHY OJCÓW.

Janek przyszedł z wizytą do swej znajomej, panny Lili, w której kocha się skrycie.

Młodzi są w mieszkaniu zupełnie sami, lecz Janek na skutek wrodzonej nieśmiałości nie potrafi tego wykorzystać.

Mija godzina, dwie... Wreszcie panna Lili traci cierpliwość i mówi:

— Wie pan, panie Janku, wcale nie wiedziałam, że pan jest taki nieśmiały!..

— Ja jestem nieśmiały, możliwe. Ale to wszystko nic w porównaniu z nieśmiałością mojego ojca. Moja matka zawsze mi mówi: — „Wiesz, Janku, gdyby ojciec nie był zawsze taki nieśmiały, to ty byłbyś teraz o pięć lat starszy!.."

ONI I MY.

Amerykanin. — Od kilku lat przyjeżdżam do Europy i nigdy nie spotkałem finansisty na naszą miarę.

Europejczyk. — Nic dziwnego, bo u nas tacy finansiści siedzą za kratą.

NASI KMIOTKOWIE.

— Dajecie mi za Jagną tylko jałówkę, a przecież macie w oborze cielną krowę?

— Widzicie, Janie, Jagna jest sama, więc jej jałówka wystarczy. Weźcie Kaśkę to dam krowę.

DBAŁY MĘŻULEK.

— Mietku, gdy wróciłeś do domu w nocy, zegar bił drugą...

— Mylisz się, kochanie, zegar chciał bić dwunastą, lecz zatrzymałem go, żeby cię nie obudził.

WIELKA MIŁOŚĆ

On. — Przyznaj się, kochanie, napewno zgodziłabyś się zostać wdową tego Paskarkiewicza, co pozostawił swej żonie okrągłe 5 miljonów złotych w spadku?

Ona. — Nie, przeciwnie, pragnę zostać wdową tylko po tobie...

„Żółta Mucha".

M. DUCIAK
Biuro „MERX"
Kielce, ul. Kilińskiego 16
Firma rejestrowana.
Załatwia:
wszelkie reklamacje przewozowe, windykacje, zlecenia handlowe
Szybko, solidnie i tanio.

Gra Namiętności.

ROMANS EROTYCZNY

44)

CZĘŚĆ III.

Dopiero kiedy Janina wpadła do jego mieszkania z samego rana i po nagłem wyrwaniu ze snu oświadczyła: „Mam pewne poszlaki, wskazujące, iż malca należy szukać w okolicach Woli", w mózgu jego coś zaświtało.

We wspomnieniu pułkownika ukazał się mały Staś, z kropelką krwi na białej szyjce—i wspomnienie to wstrząsnęło nim.

Jeżeli nie podzielił się odrazu swemi przypuszczeniami z młodą matką, to dlatego, że nadzieja jeszcze była zbyt słaba.

Lecz w komisarjacie policji, informując się o Witczaka i jego towarzyszkę, Walerkę, nabierał coraz większej pewności.

Janina, mając dawny adres swego ojca, podała że, Witczak i jego towarzyszka, zamieszkiwali przed półtora rokiem na ulicy Wroniej.

Istotnie odnaleziono meldunek Feliksa Witczaka i Walerji Kwiatek, którzy w lecie poprzedniego roku wynieśli się stamtąd.

— Czy byłby pan tak dobry i sprawdził, czy mieli oni wtedy dziecko?

Okazało się, że w owej epoce żadnego dziecka nie było.

— Dziękuję panom uprzejmie, — rzekł pułkownik,—to wszystko, czego nam było potrzeba. Prosiłbym tylko o odpis tych dat.

Po powrocie do auta, pułkownik podał szoferowi adres garbarni. Pogwizdywał przytem wesoło.

— Widzę, że jesteś z czegoś bardzo zadowolony, kuzynie,—powiedziała ze zdziwieniem Janina.

— Wybacz mi kuzynko,— tłumaczył się Wrocki, że okazuję wesołość, w momencie, kiedy nasz mały Janek znajduje się w niebezpieczeństwie. Lecz mam nadzieję, że jeśli ten Witczak nie miał innych wspólników, prócz Walerji Kwiatek, wkrótce znajdziemy dziecko i to w jaknajlepszem zdrowiu.

— O, Boże, czyż naprawdę jest to możliwe?!— wykrzyknęła Janina, składając ręce.

— Cierpliwości! Nie wolno nam jeszcze zbytnio ufać nadziei, która może okazać się złudną. Nie tak łatwo znaleźć chłopca po dwóch latach, w ciągu których nic się o nim nie wiedziało. Mam jednak wrażenie, że jesteśmy na tropie.

Zajechali przed bramę garbarni.

— Pozwolisz, kuzynko, że oddalę się na chwilę. Mam tu pewną sprawę do załatwienia.

— Och, pułkowniku, błagam, nie zostawiaj mnie zbyt długo samej.

— Cierpliwości, cierpliwości!—powtórzył Wrocki, wchodząc do bramy.

Skierował się natychmiast do małego pokoju majstra Antoniego. Stary pisał coś w wielkiej księdze. Panna Klara stukała na maszynie, a mały Staś ustawiał grzecznie klocki na podłodze.

Pułkownik uśmiechnął się mile do ładnej panny, a mały Staś podbiegł do niego, przypuszczając, że otrzyma cukierki.

— Chce pan widzieć dyrektora?— zapytał, podnosząc się stary,—niema go w tej chwili.

— Nie, panie Antoni, to z panem mam dziś do pomówienia. Nazwisko pana jest Kwiatek, prawda?

— Tak jest, panie pułkowniku, — odparł zdziwiony.

— Chciałbym z panem pomówić w cztery oczy. Droga panno Klaro, proszę nas na chwilkę zostawić samych i zabrać ze sobą Stasia. Tylko niech pani z łaski swojej nie oddali się zbytnio. Zaraz panią poprosimy z powrotem.

Panna Klara, nieco zdziwiona, ujęła małego za rączkę i wyszła.

— Czy stało się co, panie pułkowniku?—zapytał Antoni.

— Nie, zdarzyło się coś, co może być dla pewnych osób bardzo miłe, dla innych mniej. Na tej ziemi każdy medal ma dwie strony. Przedewszystkiem, muszę panu zadać jedno pytanie. Czy zna pan niejakiego Witczaka?

— Nie, nie znam nikogo o tem nazwisku.

— Przepraszam, że mimo to będę nalegał i przypomnę panu pewne przykre rodzinne okoliczności. Mówił mi pan, że jego córka prowadziła się źle; nazywała się ona Walerja Kwiatek, nieprawdaż?

— Tak. Ale czemu mi pan to przypomina? Staram się zapomnieć o niej. Jedyne dobro, jakie mi dała, to ten malec.

— Przyniosła go panu przed półtora rokiem?

Dalszy ciąg nastąpi.

Jutro dalszy ciąg powieści

„Królowa Margot".

Drukarnia „UDZIAŁOWA" Częstochowa, P. Marji 41